Orędownik Urzędowy powiatu bydgoskiego wychodzi raz tygodniowo i to w środę. — Przedpłata miesięczna tak w miejscu jak i na poczcie zł 1,25.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 groszy za miejsce 1-łamowe milimetr. Administracja: Bydgoszcz, ul. D-ra Emila Warmińskiego 13 — Telefon 1251

ORĘDOWNIK URZĘDOWY
POWIATU BYDGOSKIEGO

Nr. 42 | Bydgoszcz, dnia 10 października 1928 r. | Rok 77

Treść: 373. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o zakazie wypieku chleba pszenno-żytniego. 374. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o przemiale żyta. 375. Zatwierdzenie wyboru rendanta gminnego. 376. Nowy badacz mięsa i włośni na obwód Fordon. 377. Zatwierdzenie I zastępcy przewodniczącego obszaru dworskiego Koto mierz i Trzebień. 378. Choroby zaraźliwe u zwierząt. 379. Okólnik Wielkopolskiej Izby Rolniczej w sprawie raka ziemniaczanego.

373 **ROZPORZĄDZENIE**

Ministra Spraw Wewnętrznych

z dnia 12 września 1928 r.

wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o zakasie wypieku chleba pszenno-żytniego.

Na podstawie art. 1 punkt a) i art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. nr. 91, poz. 527), zarządza się co następuje:

§ 1.

Zakazuje się wypieku na sprzedaż chleba pszenno-żytniego.

§ 2.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia karani będą na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. nr. 91, poz. 527).

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w 7 dni po ogłoszeniu.

Równocześnie traci moc obowiązujące rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 grudnia 1927 r, wydane w porozumieniu z Ministerstwami Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o uregulowaniu wypieku chleba pszenno-żytniego (Dz. U. R. P. z r. 1928 nr. 1 poz. 4.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) Sławoj-Składkowski,

Minister Skarbu: (—) G. Czechowicz.

Minister Przemysłu i Handlu
(—) E. Kwiatkowski,

Minister Rolnictwa
(—) K. Niezabytowski.

Powyższe podaję do wiadomości. Rozporządzenie weszło w życie dnia 27 września 1928.

Bydgoszcz, dnia 4 października 1928 r.

Starosta Powiatowy
w zast. (—) Dąbrowski, referendarz.

374 **ROZPORZĄDZENIE**

Ministra Spraw Wewnętrznych

z dnia 14 września 1928 r.

wydane w porozumieniu z Ministrami przemysłu i Handlu, Skarbu i Rolnictwa w sprawie zmiany rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 sierpnia 1927 r. o przemiale żyta.

Na podstawie art. 1 punkt a) i art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. nr. 91, poz. 527) zarządza się co następuje:

§ 1.

Paragraf 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 sierpnia 1927 r. o przemiale żyta (Dz. U. R. P. nr. 78, poz. 683) otrzymuje brzmienie następujące:

„Zakazuje się przemiału żyta na mąkę o typie wyższym aniżeli 70-cio procentowy wyciąg z ziarna oczyszczonego uprzednio z obcych domieszek".

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w 30 dni od dnia ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) Sławoj-Składkowski,
Minister Przemysłu i Handlu
(—) E. Kwiatkowski,
Minister Skarbu (—) G. Czechowicz,
Minister Rolnictwa (—) K. Niezabytowski.

Powyższe podaję do wiadomości. Rozporządzenie ogłoszone jest w nr. 83 Dziennika Ustaw Rz. P. z dnia 19 września 1928 r.

Bydgoszcz, dnia 5 października 1928 r.

Starosta Powiatowy
w zast. (—) Dąbrowski, referendarz.

---

375 OGŁOSZENIE.

Zatwierdzenie wyborów rendanta gminnego.

Na mocy § 84 ordynacji dla gmin wiejskich z dnia 3 lipca 1891 r. zatwierdziłem wybór p. Wincentego Kachelskiegn na rendanta gminy Wypaleniska.

Bydgoszcz, dnia 24 września 1928 r.

Starosta Powiatowy
(—) Dr. Bereta.

L. dz. 21191/28 ST. VI.

---

376 OGŁOSZENIE.

Nowy badacz mięsa i włośni na obwód Fordon.

W miejsce zwolnionego oglądacza mięsa p. Jacka Ikierta z Fordonu, powierzyłem czynności badacza mięsa i trychin na obwód Fordon z dniem 4 października br. lekarzowi weterynaryjnemu p. Marcinowi Wołoszyńskiemu z Bydgoszczy.

Pan Wołoszyński mieszkać będzie w Fordonie.

Bydgoszcz, dnia 28 września 1928 r.

Starosta Powiatowy.
(—) Dr. Bereta.

L. dz. 13790/28 ST. VI.

377 OGŁOSZENIE.

Zatwierdzenie I zastępcy przewodniczącego obszaru dworskiego Kotomierz i Trzebień.

Na podstawie § 125 ordynacji dla gmin wiejskich z dnia 3 lipca 1891 r. zatwierdziłem pana Wilhelma Schulza z Trzebienia na 1 zastępcę przewodniczącego obszaru dworskiego Kotomierz i Trzebień.

Bydgoszcz, dnia 21 września 1928 r.

Starosta Powiatowy
(—) Dr. Bereta.

L. dz. 13475/28 ST. VI.

---

378 OGŁOSZENIE.

Choroby zaraźliwe u zwierząt.

Urzędowo stwierdzono:

a) pomór świń w zagrodach Lüneberga w Sicienku, Gertrudy Kadow w Bydgoszczy, Witebska 13, Willi Morkama w Siennie, Piotra Urbanowskiego w Dziednie;

b) zarazę i pomór świń w zagrodach Emila Sehafera w Sitnie, pow. Sępoleńskiego, Wł. Hermana w Marcinkowie, Jana Zachwieji i Antoniego Piętka w Balczewie, Beymego w Orłowie, Fryderyka Nerbessa w Płonkówku, na probostwie w Płonkowie, Władysława Żywiczki w Gniewkowie, pow. inowrocławskiego;

c) zarazę dziczyzny i bydła rogatego w zagrodzie Kazimierza Romanowskiego w Łojowie, pow. inowrocławskiego.

Uznano za wygasłe:

a) zarazę i pomór świń w zagrodach Fryderyka Erdmana w Sitnie, pow. Sępoleńskiego, Szczepańskiego w Kornatowie, pow. Chełmińskiego, Jakóba Rzymkowskiego i Jana Biernacika w Balczewie, pow. inowrocławskiego.

Bydgoszcz, dnia 3 października 1928 r.

Starosta Powiatowy
w z. (—) Dąbrowski, referendarz.

---

379 OKÓLNIK.

Rak ziemniaczany (Synchytrium endobioticum albo Chrysophlictis endobiotica Perc) jest chorobą grzybkową. Choroba ta dostała się do Polski z Niemiec, z ziemniakami któreśmy tam nabywali do sadzenia. Mają ją właśnie te województwa, które graniczą bezpośrednio z Niemcami, a więc: woj. Śląskie Poznańskie i Pomorskie.

Oto co o niej pisze polski uczony, zasłużony na polu badania choroby raka ziemniaczanego w teorji i praktyce, dr. L. Garbowski w książce pod tytułem „Choroby roślin rolniczych:"

„Rak ziemniaczany przedstawia się w postaci narośli na kłębach i na podziemnych częściach łodyg i rozłogów. Nowotwory z początku jako małe, białawe brodawki, powstają w miejscach, gdzie komórki zachowują charakter błonkowaty, a więc na bardzo młodych drobnych bulwkach na całej przestrzeni, później zaś w miarę twardnienia skórki, tylko na oczkach kłębów i na pączkach łodyg i rozłogów (w ziemi). Starsze brodawki brunatnieją, powiększają się i rozszerzają, powierzchnia ich staje się nierówną chropowatą, wreszcie przyjmują one kształt wielkich, gąbczastych narośli, pokrywających czasami większą część powierzchni kłębów. Dochodzi czasem do tego, że samych kłębów rozpoznać nawet nie można i zamiast nich znajdujemy pod krzakiem rakowate, bezkształtne masy. Porażone rakiem ziemniaki łatwo pod ziemią gniją, wydzielając brudno-brunatną ciecz. Korzenie infekcji nie podlegają. Utwory rakowate pojawiają się natomiast niekiedy ponad gruntem na dolnej części łodygi, w miejscach pączków. Powstają wtedy w miejsce liści organy zniekształcone o blaszce mało rozwiniętej i silnie zgrubiałej. Zresztą na organach nadziemnych w większości wypadków nie widać żadnych zmian, świadczących o chorobie raka i wygląd zewnętrzny takich roślin może być zupełnie normalny.

Drogą sztuczną zdołano zarazić grzybkiem Synchytrium endobioticum niektóre rośliny z rodziny psiankowatych, mianowicie: psiankę czarną (Solanum nigrum), psiankę czerwoną albo słodkogórz (Solanum dulcamara) i niektóre odmiany pomidorow (Solanum lycopersicum), innych roślin, porażonych tym grzybkiem, poza ziemniakiem, w przyrodzie dotychczas nie spotkano.

Choroba raka ziemniaczanego przenosi się z jednego miejsca na drugie, głównie za pośrednictwem porażonych kłębów, albo też kłębów, które mając wygląd zdrowych, wyrosły na porażonym gruncie i w przylegających do nich powierzchni grudkach ziemi zawierają zarodnie grzybka. Niebezpieczeństwu przenoszenia się grzybka wraz z ziemią jest tem większe, że niema dotychczas sposobu wyniszczenia go w porażonym gruncie. Bezskutecznemi okazały się rozmaite środki dezynfekcyjne, jak np. formalina, lisol, siarka itp. Nie pomaga również silne nawożenie nawozami mineralnymi, jak np. kainitem lub azotniakiem. Zarodniki w ziemi przez długi czas zachowują żywotność i własności zaraźliwe. Znane są wypadki, że nawet dziesięcioletnia przerwa w uprawie ziemniaków na porażonym gruncie nie doprowadzała do jego oczyszczenia i choroba występowała po tym czasie na nowo. Z gruntu porażonego łatwo jest przenieść zarazę na sąsiednie i dalsze pola z ziemią, przylegającą do narzędzi gospodarskich, do kół, kopyt, racic, do obuwia itp., przedewszytkiem zaś na korzeniach roślin, pochodzących z takiego gruntu. Przy przewożeniu ziemniaków koleją źródłem roznoszenia zarazy mogą być resztki ziemi w wagonach. Roznosicielami raka ziemniaczanego mogą być wreszcie zwierzęta gospodarskie i ptactwo; prawdopodobnie zarodnie trwałe nie tracą swej żywotności, przechodzą przez przewód trawienny i z nawozem łatwo mogą się dostać do ziemi.

Na chorobę raka ziemniaczanego najbardziej narażone są warzywniki i małe gospodarstwa w miejscowościach fabrycznych, gdzie przez szereg lat wysadzają ziemniaki stale na tym samym kawałku ziemi, nawożonym często rozmaitymi odpadkami. W gospodarstwach większych, w których stosuje się prawidłowy płodozmian, występuje on znacznie rzadziej".

Tyle o samej chorobie, a teraz jej konsekwencjach.

Plon ziemniaków, jak widać z powyższego opisu, może być znacznie zmniejszony, ponieważ część już zgnije przed wykopkami, reszta zaś wykopana psuje się bardzo łatwo, winna być wobec tego spasaną zaraz i to w stanie ugotowanym lub uparowanym. Jeśli zaś właściciel takiego pola nic sobie z tego nie robi, albo też nie zauważy, że ma taką chorobę, to przy następnych ziemniakach, które mu na tem polu wypadną w płodozmianie, choćby to było po 6 i więcej latach, a nie dwa lub trzy, zobaczy przy kopaniu z przerażeniem, że ma w ziemi nie ziemniaki, lecz li tylko, lub też w ogrmnej ilości, same gąbczaste potworki, do niczego nie zdatne.

Lecz mało tego, bo skoro taki rolnik ma już w jednem polu raka, a nie wie o tem lub nie uważa, to może sobie w krótkim czasie pozarażać wszystkie swoje pola, czy to za pośrednictwem obuwia, narzędzi rolniczych, kół, bydła, czy też przylegającej ziemi do zebranych płodów z danego pola.

Trzeba sobie następnie wyobrazić, jakie ma znaczenie dla Wielkopolski uprawa ziemniaków. Pomińmy jnż to, że jesteśmy trzeciem z rzędu państwem w świecie co do ilości produkcji samych ziemniaków, z których sporo wywozimy zagranicę. A w kraju u siebie co mamy ziemniaków? Otóż wiele gospodarstw całej Wielkopolski stoi przeważnie na ziemniakach. Ziemię mamy bowiem nagół lekką, na której bnraki się nie udają,

tam więc kasę podtrzymują tylko ziemniaki. Dalej na ziemniakach stoi utrzymanie bydła, świń i drobiu a często i koni. Znana jest przecież Wielkopolska z tego, że ma dużo i dobrego inwentarza żywego. A jak będą funkcjonować gorzelnie i inne fabryki przetwarzające ziemniaki, skoro tych ziemniaków nie starczy nawet dla siebie i inwentarza. Ileż to mamy gospodarstw drobnych, które utrzymują siebie i swój inwentarz jak rok długi głównie ziemniakami. Pod ziemniakami ma Wielkopolska średnio tylko szóstą część swych ornych gruntów, w bardzo zaś wielu gospodarstwach nawet jedną trzecią część. Otóż przypomnienie tego da nam obraz, coby się działo z rolnictwem wielkopolskiem, gdyby zaczął się rozprzestrzeniać rak na dobre i niszczyć plantacje ziemniaczane i gdybyśmy zamiast ziemniaków zbierali tylko pogniłe gąbki.

A co za szkodę przynosi Wielkopolsce już dziś istnienie tych kilku tylko miejsc zarażonych? Wiemy wszyscy dobrze, że zagranica kupuje od nas dużo ziemniaków i że dobrze za nie płaci. Lecz ileż to już dziś gospodarstw nie może korzystać z tego, leżą bowiem za blisko miejsc zarażonych. Trzeba bowiem wiedzieć, że państwa zagraniczne, chroniąc się również przed zarażeniem swoich plantacyj ziemniaczanych, pilnie uważają, jak ta sprawa wygląda u ich sąsiadów i w tym celu oznaczają wokoło miejsc zarażonych okręgi ochronne, z których wogóle nie zakupują ziemniaków.

Takie okręgi mają u rozmaitych państw rozmaite wielkości, i tak np. największe z nich francuskie wynoszą 20 kl. w promieniu naokoło miejsca zarażonego, co stanowi 1256 km², a przeliczone na morgi przeszło 400 000 mórg magd. Zatem przy istnieuiu jednego już okręgu ochronnego z tylu mórg nie może ciągnąć dochodów, jakie przynosi ten handel. Pamiętajmy, że takich okręgów mamy już ośm.

Gospodarstwa, leżące w takich okręgach, już dziś czują na sobie te zarządzenia a cóżby to było, gdyby się rak rozszerzył po całej Wielkopolsce?

Ale nie koniec i natem. Zobaczmy, jak się przedstawia statystyka miejsc zarażonych w Polsce: w r. 1924 mieliśmy zaledwie kilka miejsc zarażonych, które można było policzyć na palcach. Dziś w 4 lata później, mamy już 104 takie miejsca. Cztery lata temu mieliśmy w Wielkopolsce tylko dwa ogniska raka dziś mamy ich już ośm. Reszta znajduje się przeważnie w woj. Śląskiem, trzy na Pomorzu, a jedno w woj. Kieleckiem, na samej granicy niemieckiej.

Otóż ponieważ dotychczasowe środki walki z rakiem ziemniaczanym były niewystarczające i choroba ta rozszerzała się coraz więcej, Rząd nasz chwycił się bardzo ostrych środków, aby złemu zaradźić i wydał rozporządzenie o walce z rakiem ziemniaczanym, podając je do wiadomości publicznej w Dzienniku Ustaw nr. 18 z roku 1928. Przepisy tego rozporządzenia są niestety dla tych okolic Wielkopolski, które mają u siebie raka, bardzo surowe i uciążliwe, lecz konieczne. Wydając to rozporządzenie, wzorował się Rząd Polski na innych państwach, mających u siebie raka, i z tych sposobów zastosował najodpowiedniejsze dla Polski. Różne państwa różnie sobie bowiem radzą z rakiem. I tak np. w Niemczech i w Holandji, mimo najrozmaitszych sposobów walki, rak się rozprzestrzenił tak, że niema prawie z nim rady, z czego wynika, że walka ta nie była wystarczająca. Anglja natomiast, w której jest dużo ognisk raka, zabrała się do niego energicznie i ma nadzieję, że go zwalczy. Wreszcie Ameryka chwyciła się u siebie środków bardzo ostrych i z pewnością przewidywać można, że go wkrótce wytępi. Ale dzieje się to tylko dlatego, że Ameryka ma dużo środków do walki z rakiem, a co najważniejsza, ma pieniądze na prowadzenie tej walki. Polska naturalnie nie mogła sobie pozwolić na sposoby amerykańskie, lecz tak tę sprawę postawiła, jak jej na to środków starczyło. Sposób walki, przepisany przez Rząd Polski z rakiem ziemniaczanym, jest wystarczający i odniesie skutek tylko wtenczas, jeśli całe polskie rolnictwo zostanie uświadomione o tem niebezpieczeństwie i jeśli będzie na każdym kroku wykonywać rozporządzenie Rządu i pomagać mu w tej walce. W przeciwnym razie możemy dojść w bardzo krótkim czasie do tego stanu, jaki jest obecnie w Niemczech.

Sposoby walki z rakiem ziemniaczanym ustalone przez Rząd Polski, w porozumieniu z przedstawicielami nauki i praktycznego rolnictwa Izb Rolniczych, a ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr. 18 i nr. 51 z r. 1928. przedstawiają się w ważniejszej treści następująco:

„Osoby, użytkujące lub zarządzające gruntami, oraz takie, które przechowują ziemniaki, są zobowiązane, w razie wystąpienia oznak wzbudzających podejrzenie, że to jest rak ziemniaczany, donieść o tem najbliższej władzy gminnej, przed upływem 24 godzin od zauważenia. Do zgłoszenia takiego muszą dołączyć próbkę podejrzanych ziemniaków, opakowaną szczelnie w papier (a nie worek). Zarząd gminy przesyła dalej próbkę w skrzynecze drewnianej lub blaszanej do zbadania

Państwowemu Instytutowi Naukowemu Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy. Jeśli państwowy instytut w Bydgoszczy twierdzi, że to jest rak ziemniaczany, podaje wiadomość Województwu, i ustala razem z niem okręg ochronny, który się składa:

1. z gruntu zarażonego i gruntów bezpośrednio przy nim leżących, a znajdujących się w obrębie najmniejszej jednostki prawnopolicyjnej tj. folwarku lub gminy, lub w razie potrzeby i więcej. Ta część okręgu ochronnego nazywa się gruntem zarażonym i zagrożonym.

2. wszystkich gruntów, które leżą naokoło zarażonego i zagrożonego ośrodka, w promieniu około 20 km. W ośrodkach zaronych i zagrożonych niewolno uprawiać ani ziemniaków, ani innych roślin okopowych, jak: pomidory, bulwy, buraki cukrowe, pastewne i ćwikłowe, marchew, pietruszkę itp. Jednakowoż, licząc się z ogromnemi stratami, jakieby to rozporządzenie wywołało, Ministerstwo dopuszcza wyjątki i za osobnem pozwolniem właściwego Starosty czyni możliwą w tych okręgach uprawą odmian ziemniaków odpornych na raka, zakwalifikownych przez Izby Rolnicze. Takiemi odmianami są: Juli Paulsena, Kuckuck Thielego, Favorit Stieffa, Hindenburg, Pepo i Parnassia Kamekego, Preussen Modrowa, Jubel Richtera, Rosefolia P. S. G.

Dalej w ośrodkach zarażonych i zagrożonych zbioru ziemniaków niewolno używać bo dalszego sadzenia, czyli, że rolnik, który ma u siebie raka, a otrzymał pozwolenie na uprawę odpornych odmian, musi nabywać corocznie nowe sadzeniaki tych odmian, zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą, a pochodzących z miejscowości zdrowych, nie dotkniętych rakiem. Ponieważ rozporządzenie to jest uciążliwe, Państwo dopomaga rolnikom z okręgów zarażonych i zagrożonych i zwraca za każdy zakupiony centnar zakwlifikowanych przez Izby Rolnicze ziemniaków odpornych na raka przyznany dodatek kwalifikacyjny do II i dalszych odsiewów, co wypadało w rb. po 4 złote.

W dalszym ciągu rozporządzenie to postanawia, że ziemniaki zebrane z gruntów zarażonych mogą być li tylko spasane i to jedynie po ugotowaniu lub uparowaniu.

Ziemniaków z gruntów zarażonych nie wolno płukać w strumieniach, kanałach, rowach, jeziorach, stawach. Wodę, w której takie ziemniaki płukano, należy zlewać do specjalnego dołu, głębokiego conajmniej na 75 cm i wykopanego w odległości przynajmniej 5 m. od studni, gnojowni i wyżej wymienionych wód. Dół ten powinien być każdorazowo odkażony.

Wszelkie odpadki, pozostałe na gruncie zarażonym rakiem, po zbiorze ziemniaków z niego, muszą być na miejscu spalone lub zakopane na głębokości przynajmniej 75 cm i nie później, niż przed zoraniem tego gruntu. Wlściwy Starosta może oznaczyć nawet wcześniejszy termin wykonania tych czynności.

Z gruntów zarażonych i zagrożonych, a także z wszystkich gruntów, leżących wkoło wyżej wymienionych na przestrzeni 20 km, nie wolno wywozić ani wynosić ziemniaków, wszelkich odpadków ziemniaczanych, chwastów, ziemi i nawozów naturalnych. Rozporządzenia dopuszcza tylko w ważnych wypadkach i to każdorazowo za pozwoleniem właściwego Starosty możność wywozu ziemniaków z takiego okręgu ochronnego do celów fabrycznych, lecz nie z jego części zarażonej. Ziemniaki takie nie mogą być jednak w żadnym wypadku sprzedawanie do sadzenia. Rząd również podniesie kontyngent dla gorzelni w okręgach ochronnych, aby dać możność rolnikom z tych okręgów zużytkować wyprodukowane przez ich ziemniaki.

Wreszcie w wypadkach, kiedy ziemniaki będą sprzedane zagranicę, naturalnie przy zachowaniu takich odległości od ogniska raka, jak tego dane państwa zagraniczne wymagają, pp. Starostowie będą również udzielać każdorazowo zezwolenia na wywóz z okręgu ochronnego.

Okręgi ochronne zostały dla Wielkopolski już ustanowione i podane do publicznej wiadomości za pośrednictwem Dziennika Urzędowego woj. Poznańskiego, oraz Orędowników Powiatowych powiatów: chodzieskiego, wyrzyskiego, wągrowieckiego, obornickiego, gnieźnieńskiego, czarnkowskiego, poznańskiego, leszczyńskiego, kościańskiego, śmigielskiego i gostyńskiego.

Wszelkie wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu pociągają za sobą karę aresztu do 6 tygodni i grzywnę od 10 do 10 000 złotych lub jedną z tych kar.

Pozatem zakwestjonywane ziemniaki, ich odpadki, chwasty, ziemia i nawozy naturalne, wywożone bez pozwolenia, mogą być przymusowo sprzedane lub oddane przez Starostwo zakładom dobroczynnym przez odszkodowania dla właścicieli.

Prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej.
(—) Szulczewski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Drukiem i nakładem Drukarni dla Handlu i Przemysłu Bydgoszcz, ulica Dr. Emila Warmińskiego 13.
Za dział nieurzędowy odpowiedzialny A. Mamach w Bydgoszczy